BIBLIOTEKA GŁÓWNA
№
ŁODZI

Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 1 Luty 1917 r. | ORGAN NARODOWY. | Rok VI. — № 30.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie o południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.
Redakter przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.
Nadesłane przed tekstem wiersz petit. lub jego miejsce 50 k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwyczajne 15 k. nekrologja 20 k.; ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.
Każde ogłoszenia najmniej 20 kop

Niemcy wobec orędzia Wilsona.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu Rzeszy, zabrał głos kanclerz Rzeszy, dr. Bethmann-Hollweg w następującem przemówieniu:

„W dniu 12 grudnia wyłożyłem parlamentowi Rzeszy rozważania, które doprowadziły do propozycji pokojowych. Odpowiedź przeciwników naszych okazała jasno i wyraźnie, że odrzucają oni rokowania z nami w sprawie pokoju, że chcą jedynie pokoju, który sami podyktują. Tem samem, wobec całego świata rozstrzygniętą została kwestja winy za kontynuowanie wojny. Wina ciąży jedynie na przeciwnikach naszych. Równie pewnem jest nasze zadanie. Nad warunkami wroga nie możemy dyskutować, mogłyby one być przyjęte jedynie przez naród pobity na głowę. A zatem, trzeba walczyć! Jakież są warunki pokojowe koalicji? Siła obronna Niemiec ma uledz zniszczeniu. Stracić mamy Alzację, Lotaryngję i naszą Marchię wschodnią; monarchja dunajska ma być rozbrojonowaną, a Bułgarja ponownie oszpetaną w sprawie swej jedności narodowej, Turcja wyparta z Europy i rozbita w Azji. Zamiarów niszczycielskich przeciwników naszych nie można silniej wyrazić.

Wyzwano nas na walkę do ostateczności.

Przyjmujemy wyzwanie, zaryzykowaliśmy wszystko i zwyciężymy. Przez taki rozwój rzeczy prowadzenie wojny łodzi podwodnych zostało przesunięte w ostatnie stadjum.

Wszelki środek, powiedziałem w marcu, który nadaje się do skrócenia wojny, jest najhumanitarniejszym. Stosować należy nawet najbezwzględniejszy środek, który doprowadzi nas do zwycięstwa i do szybkiego zwycięstwa, powiedziałem wówczas.

Chwila ta nadeszła obecnie. Dzisiaj nastąpił moment, w którym z największymi widokami powodzenia możemy odważyć się na to przedsięwzięcie. Dlatego też nie powinniśmy zatem wyczekiwać chwili późniejszej. Cóż zmieniło się? Przedewszystkiem najważniejsze: Liczba naszych łodzi podwodnych powiększyła się bardzo znacznie wobec wiosny poprzedniej. Temsamem wytworzyła się mocna podstawa dla powodzenia. Następnie drugi rozstrzygający punkt: Złe żniwa światowe.

Stawiają one już Anglję, Francję i Włochy wobec poważnych trudności. Posiadamy usilną nadzieję, że trudności te spotęgują się nie do zniesienia wskutek nieograniczonej wojny łodzi podwodnych.

Również sprawa węgla jest kwestją życia podczas wojny. Obecnie już jest ona krytyczną we Francji i we Włoszech. Nasze łodzie podwodne uczynią ją jeszcze krytyczniejszą. Do tego przyczynią się, szczególnie dla Anglji utrudniony dowóz rud dla fabryk, amunicji w najszerszem tego słowa znaczeniu, oraz drzewa, dla kopalni węgla. Jeszcze potęguje te trudności dla naszych wrogów na tem polu zwiększający się brak tonażu. Tutaj czas i wojna krążownicza łodzi podwodnych przygotowały cios stanowczy.

Jeżeli tedy obecnie pozytywne strony nieograniczonej wojny łodzi podwodnych o wiele wyżej szacujemy niż w roku poprzednim, to jednocześnie zmniejszyły się niebezpieczeństwa wynikające z wojny łodzi podwodnych.

W sprawie ogólnej sytuacji politycznej feldmarszałek Hindenburg przed kilkoma dniami przedstawił mi sytuację jak następuje:

Front nasz trzyma się mocno na wszystkich stronach. Wszędzie posiadamy potrzebne rezerwy. Nastrój wojsk jest dobry i ufny. Ogólna sytuacja militarna pozwala, by wziąć na siebie wszystkie następstwa, jakie pociągnąć może za sobą nieograniczona wojna łodzi podwodnych; a ponieważ taka wojna łodzi podwodnych we wszelkich okolicznościach jest środkiem, by wrogom naszym zaszkodzić najdotkliwiej, należy ją rozpocząć. Sztab admiralicji i flota wielkomorska żywią usilne przeświadczenie, przeświadczenie znajdujące praktyczne poparcie w doświadczeniach krążowniczej wojny łodzi podwodnych, że Anglja, przy pomocy tej broni, zostanie nakłoniona do pokoju.

Sprzymierzeńcy nasi w praktyce również podzielają nasze zamiary. Tak samo jak my zablokujemy Anglję i zachodnie wybrzeże Francji, przeszkadzając wszelkiej żegludze do krajów nieprzyjacielskich, podobnie Austro-Węgry ogłoszą obszar blokady wokoło Włoch. Wszystkim krajom neutralnym będzie pozostawiona wolna droga dla komunikacji wzajemnej, nazewnątrz obszaru blokowanego. Ameryce pozostawiamy podobnie, jak już to uczyniliśmy w roku 1915, pod pewnemi zastrzeżeniami, bezpieczną komunikację osobową z określonymi portami angielskimi.

Następnie kanclerz Rzeszy odczytał następującą notę do rządu Stanów Zjednoczonych i zakomunikował, że odpowiednie noty wystosowano do państw neutralnych.

Nota Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

„Berlin, 31 stycznia 1917 r. Wasza Ekscelencja był łaskawym pod datą 22 b. m. zakomunikować mi o orędziu, z jakiem pan prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki zwrócił się w tym samym dniu do Senatu amerykańskiego. Rząd cesarski z całą uwagą przyjął do wiadomości treść orędzia, wynikającą z przedstawień pana prezydenta, przeniknietych wysokiem poczuciem odpowiedzialności; sprawia mu wielkie zadowolenie, iż stwierdza, że linje wytyczne tego doniosłego oświadczenia zgadzają się w wielkiej rozciągłości z zasadami i życzeniami, za któremi oświadczają się Niemcy. W tym względzie, na pierwszem miejscu znajduje się prawo stanowienia o sobie, oraz równouprawnienia wszystkich narodów.

W uznaniu tej zasady Niemcy rade byłyby szczerze, gdyby narody, jak Irlandja i Indje, które nie cieszą się błogosławieństwami niezależności państwowej mogły uzyskać obecnie wolność. Przymierza, które pchają narody do współzawodnictwa o potęgę, oraz wikłają je w sieć samolubnych intryg, odrzuca również naród niemiecki. Natomiast życzliwa jego współpraca zapewniona jest dla wszelkich usiłowań, zmierzających do zapobieżenia przyszłej wojnie.

Wolność mórz, jako warunek wstępny do wolnego bytu i pokojowych stosunków narodów, podobnie jak drzwi otwarte dla handlu wszystkich państw neutralnych, należały zawsze do zasad wytycznych polityki niemieckiej.

Tem głębiej ubolewa rząd cesarski, że wrogie pokojowi zachowanie jego przeciwników uniemożliwiło obecnie urzeczywistnienie tych podniosłych celów. Niemcy i sprzymierzeńcy ich gotowi byli przystąpić niezwłocznie do rokowań pokojowych i wzięli jako podstawę zabezpieczenie istnienia i swobodę rozwoju swych narodów. W planach ich nie leżało, jak to wyraźnie zaznaczono w nocie z dnia 22 grudnia 1916 r., zdruzgotanie, lub zniszczenie przeciwników, lecz według ich przekonania, zgadzały się one z prawami innych narodów. Co się zaś tyczy w szczególności Belgji, która stanowi przedmiot gorącej sympatji w Stanach Zjednoczonych, to kanclerz Rzeszy oświadczył przed kilkoma tygodniami, iż podzielenie Belgji nigdy nie leżało w zamiarach Niemiec.

Niemcy pragnęły w pokoju mającym być zawartym z Belgją zabezpieczyć się wyłącznie w tym względzie, by kraj ów, z którym rząd cesarski pragnie żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich; nie mógł być wykorzystany przez przeciwników dla wrogich zamachów. Podobne zabezpieczenie wskazane jest tem konieczniej, iż pełnomocnicy nieprzyjacielscy w wielokrotnych przemówieniach a szczególnie w uchwałach paryskiej konferencji gospodarczej wyrazili bez obsłonek zamiar, by Niemcy, nawet po przywróceniu pokoju, nie uznać za równouprawnione, lecz raczej, zwalczać je nadal systematycznie.

Zabiegi pokojowe czwórprzymierza rozbiły się o instynkty zaborcze przeciwników, którzy chcieli dyktować pokój.

Pod pokrywką zasady narodowości ujawnili oni, jako cel wojenny rozczłonkowanie i pozbawienie czci Niemiec, Austro-Węgier, Turcji i Bułgarji. Pragnieniu pojednania przeciwstawiają oni pragnienie zniszczenia. Chcą oni walki, aż do ostateczności. W ten sposób powstał nowy stan rzeczy, który również Niemcy zmusza do nowej decyzji. Od dwóch i pół lat Anglja nadużywa potęgi swej floty do samowolnego usiłowania, by zmusić głodem Niemcy do uległości. W brutalnem zlekceważeniu prawa międzynarodowego, grupa mocarstw prowadzona przez Anglję, wiąże nietylko prawny handel swych przeciwników, przez bezwzględny nacisk zmusza nawet państwa neutralne do zaniechania każdego niemiłego jej stosunku handlowego, lub ograniczenia handlu, według jej przepisów. Naród amerykański zna usiłowania, jakie podjęto, ażeby Anglję i jej sprzymierzeńców nakłonić do powrotu do prawa międzynarodowego i poszanowania dla prawa wolności morza. Rząd angielski obstaje przy swej wojnie ogłodzenia, która jakkolwiek nie godzi w siłę obronną przeciwnika, to jednak kobiety i dzieci, chorych i starców zmusza do znoszenia dla ojczyzny bolesnych ograniczeń, grożących sile ludu.—

W ten sposób angielska żądza panowania gromadzi z zimną krwią cierpienia świata, nie bacząc na żadne przykazania ludzkości, nie bacząc na protesty ciężko poszkodowanych neutralnych, nie bacząc na niemie pragnienie pokoju u ludów własnych sprzymierzeńców. Każdy dzień, który kontynuuje okropną walkę, przynosi nowe spustoszenia, nową żądzę i nową śmierć. Każdy dzień, o który skróconą zostanie wojna, zachowa po obu stronach życie tysiącom walczących, będzie dobrodziejstwem dla udręczonej ludzkości.

Rząd cesarski przed własnem sumieniem, przed narodem niemieckim i wobec dziejów nie będzie mógł odpowiadać za to, jeżeli pozostawi niewypróbowanym jakikolwiek środek, ażeby przyśpieszyć koniec wojny. Spodziewał się on, że wraz z panem prezydentem osiągnie cel rokowań. Gdy na próbę porozumienia przeciwnicy odpowiedzieli zapowiedzią najostrzejszej walki, rząd cesarski, chcąc służyć wyższemu poczuciu ludzkości i nie chcąc zawinić wobec przyjaciół własnego ludu, musi obecnie prowadzić dalej ponownie narzuconą mu walkę o istnienie, z bezwzględnem stosowaniem wszelkiej broni. Musi on przytem porzucić wszelkie ograniczenia, jakie uwzględniał dotychczas w stosowaniu swych środków walki na morzu.

Ufając, że naród amerykański i jego rząd nie uchylą się od zrozumienia zasad tego postanowienia i jego konieczności, rząd cesarski spodziewa się, że Stany Zjednoczone uznają nowy stan rzeczy z wysokiego stanowiska bezstronności i w swej części również dopomagać będą, by zapobiedz dalszemu zniszczeniu (Elend) i możliwym do uniknięcia ofiarom w życiu ludzkiem.

Powołując się w szczegółach planowanej sytuacji wojennej na morzu na załączony memorjał, pragnę jednocześnie wyrazić oczekiwanie, że rząd amerykański ostrzeże okręty amerykańskie, oraz swych obywateli przed zawijaniem do opisanych w załączniku blokowanych obszarów i ostrzedz ich, by nie powierzali pasażerów lub towarów okrętom, kursującym pomiędzy portami, należącymi do obszarów blokowanych.

Korzystam z tej okazji, aby waszej Ekscelencji wyrazić ponownie me najwyższe uszanowanie.

(podp.) *Zimmermann.*

Kanclerz Rzeszy przemowę swą zakończył następującemi słowy:

„Nikt z pośród nas nie będzie zamykał oczu na powagę kroku, jaki czynimy. Że chodzi o życie nasze, wie każdy od 4 sierpnia 1914 roku, a przez odrzucenie naszej propozycji pokojowej, świadomość ta, została krwawo podkreślona.

Gdy w roku 1914 wobec powszechnej mobilizacji rosyjskiej musieliśmy chwycić za miecz, uczyniliśmy to w poczuciu głęboko zdecydowanej siły, która mówi nam: „Musimy, a dlatego też możemy". Niezliczone potoki krwi popłynęły od tej pory, nie zaszły jednakże zmiana i możności. Jeżeli obecnie zdecydowaliśmy się na zastosowanie naszej najlepszej i najostrzejszej broni, to nie powoduje nami nic, jak tylko świadome zważenie wszystkich wchodzących w grę okoliczności, nie jak tylko silna wola, by uratować nasz naród od

nędzy i hańby, w jakie spychają go nasi wrogowie. Powodzenie leży w rękach wyższych. Co w mocy ludzkiej, ażeby uzyskać je dla naszej ojczyzny, bądźcie pewni, mości Panowie, że niczego nie pominięto; wszystko uczyniono".

Następnie przemawiali sekretarze stanu marynarki, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, poczem nastąpiło tajne posiedzenie komisji. Obrady będą kontynuowane jutro.

Memorjał.

W memorjale załączonym do noty wyszczególniono obszary blokowane wokoło Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, oraz we wschodniej części morza Śródziemnego, na których od 1-go lutego 1917 roku wszelka komunikacja morska będzie zwalczana przez nas wszelką bronią. Okręty neutralne, które wpłyną na obszar blokowany, uczynią to na własne ryzyko. Jakkolwiek będą czynione starania również o tem, by okręty neutralne, które w dniu 1 lutego znajdą się w drodze do portów obszarów blokowanych, były ostrzeżone w należytym terminie, to jednak usilnie jest zalecanem, by wszelkiemi rozporządzalnemi środkami ostrzeżono je i wyprowadzono z tych obszarów. Okręty neutralne przebywające w portach obszarów blokowanych mogą z równem bezpieczeństwem opuścić jeszcze obszary blokowane, jeżeli wypłyną przed 5 lutego i najkrótszą drogą podążą na obszary swobodne.

Komunikacja regularnych amerykańskich parowców osobowych może odbywać się nadal bez przeszkód, jeżeli:

a) Falmouth zostanie obrany za cel podróży.

b) W podróży w jedną i drugą stronę podążać będą w kierunku Seillys oraz punktu 50° na północ, 20° na zachód. Na tej drodze nie będą zakładane miny niemieckie.

c) Parowce posiadać będą oznaki, szczególnie im samym dozwolone w portach amerykańskich. Pomalowanie korpusu okrętu i kondygnacji w pasy pionowe na trzy metry szerokie, na zmianę białe i czerwone. Na każdym maszcie wielka flaga w kwadraty białe i czerwone, na tyle okrętu amerykańska flaga narodowa. Podczas ciemności flaga narodowa i pomalowanie okrętu winny być rozpoznawalne z daleka, a okręt zupełnie oświetlony.

d) Parowiec odchodzi w tygodniu w każdym kierunku, wyjazd jego do Falmouth następuje w niedzielę, a odjazdz Falmouth w środę.

e) Rząd amerykański daje gwarancję, że parowce te nie wiozą żadnej kontrabandy, (według niemieckiego wykazu kontrabandy).

Rządom innych państw neutralnych doręczono odnośne noty.

Front rosyjski.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 29 stycznia.

Front zachodni: Po silnem przygotowaniu przez artylerję, zaatakowali niemcy stanowiska nasze po obu stronach drogi Kalucen — Szlok, na zachodzie od Rygi. Atak został odparty a niemcy ustąpili w nieładzie. Po dwóch godzinach ponowili niemcy swój atak na tym froncie, zostali oni ponownie odparci. Po przygotowaniu przez artylerję, wykonał nieprzyjaciel atak na nasze wojska, które zajmowały stanowisko w odległości 6 wiorst na północnym zachodzie od wsi Kalucen. Ogień nasz zmusił niemców do zajęcia pozycji leżących. Dnia 25 stycznia podczas jednego z naszych kontrataków w odcinku bagien Tyrulskich, gdy już wszyscy oficerowie jednego z naszych pułków stali się niezdolnymi do dalszej walki, na czele pułku stanął duchowny polowy, Michał Dobicki i poprowadził ich naprzód. Ponieważ jednak sam on odniósł ranę stał się niezdolnym do dalszej walki.

W nocy na 27 stycznia, po przygotowaniu ogniowem, małe oddziały nieprzyjacielskie wykonały atak na jeden z posterunków naszych nad Szczarą. — W okolicy linji kolejowej Baranowicze—Łuniniec atakujących odpędzono do ich rowów ochronnych.

Na południu od Brodów wykonał przeciwnik atak na nasze oddziały strażnicze, lecz za pomocą naszego ognia i kontrataku zadaliśmy mu ciężkie straty, poczem cofnął się on w nieładzie do swych rowów. Na północy od Kirlibaby odparto atak nieprzyjacielski.

Front rumuński: Po przygotowaniu artyleryjskiem, oddziały nasze poprowadziły atak po obu stronach drogi Kimpolung — Jakobeny i po zaciętej walce przełamały umocnione stanowiska przeciwnika na froncie liczącym 3 wiorsty. Wzięliśmy jeńców i zdobycz, których liczby jeszcze nie ustalono.

PETERSBURG, 30 stycznia.

Front zachodni: W okolicy Rygi działalność nieprzyjacielska ograniczyła się na ostrzeliwaniu naszych rowów.

Na południowym zachodzie od wsi Połutory, w odległości 10 wiorst na południu od Brzeżan, oddziały nasze opanowały w nocy z 26 na 27 stycznia, po ataku na bagnety, pierwszą linję rowów, pomimo całego szeregu zaciętych kontrataków turków, którzy z ciężkiemi stratami zostali odrzuceni. Następnie zaatakowali turcy dwukrotnie oddziały nasze, lecz zostali odparci. Podczas zajęcia rowów nieprzyjacielskich wzięliśmy do niewoli 1 oficera tureckiego i 28 żołnierzy.

Front rumuński: W ciągu dnia 27 stycznia na północnym wschodzie pod Jakobenami, na południowym zachodzie od Kimpolungu, wzięły oddziały nasze do niewoli 30 oficerów i przeszło 1000 szeregowców.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 31 stycznia. Główna kwatera donosi pod datą 30 stycznia:

Na froncie Tygrysu nasze dzielne oddziały wywiadowcze, które ruszyły naprzód ze stanowiska Felahji, dotarły aż do drugiej linji nieprzyjacielskich zasiek i zburzyły część zasiek drucianych, jak również przewodniki telegraficzne przeciwnika. W ciągu naszego kontrataku w dniu 25 stycznia zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i 12 karabinów automatycznych.

Na froncie perskim wieczorem wkroczyliśmy do Diz. Kawalerja nasza ściga nieprzyjaciela w dalszym ciągu, który cofa się z Davletabat. Kawalerja nasza zbliża się do Sultanabadu.

Na froncie galicyjskim dnia 28 stycznia rosjanie, za pomocą przeważających sił ponownie zaatakowali stanowiska naszego 15 korpusu armji. Wszystkie ataki zostały z ciężkiemi stratami odparte. Tylko na jednym małym punkcie zdołali rósjanie utrzymać się na naszem stanowisku, które, za pomocą kontrataku, zostało ponownie odzyskane.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (30 stycznia).

Na lewym brzegu Mozy załamał się atak na granaty ręczne, podjęty przeciwko jednemu z naszych rowów w okolicy wzgórza 304. Na północy od Badonvilliers nie powiodła się wycieczka niemiecka. Wzięliśmy jeńców.

Pomiędzy Soissons a Reims ogniem naszym powstrzymaliśmy z łatwością dwie wycieczki, które nieprzyjaciel usiłował poprowadzić w odcinku Soupir, oraz w okolicy Beaulle.

Z angielskiego (30 stycznia).

Poprowadziliśmy pomyślne przedsięwzięcie w pobliżu Butte de Valancourt, obrzuciliśmy bombami 4 okopy i wzięliśmy 17 jeńców.

Na wschodzie od Suchez wtargnęliśmy również do linji nieprzyjacielskiej i wyrządziliśmy duże szkody.

Z włoskiego (29 stycznia).

Na froncie Tryentu zburzone zostały naszym ogniem nieprzyjacielskie prace przy wznoszeniu stanowisk obronnych, oraz transporty.

Cesarz Wilhelm kandydatem do nagrody Nobla.

Biuro Wolffa donosi: Uniwersytet stambulski został upoważniony do przedstawienia kandydata do nagrody Nobla. Fakultety prawa, oraz literatury zaproponowały następnie cesarza Wilhelma, jako rzecznika pokoju.

Krążowniki pomocnicze na wszystkich morzach.

„Frankfurter Zeitung" otrzymuje przez Stokholm następującą wiadomość z Tokjo: Z powodu ukazania się na zachodnim Oceanie Indyjskim dwóch niemieckich krążowników pomocniczych, japońskie towarzystwa żeglugowe zaniechały ogłaszania swych planów jazdy.

Ten sam dziennik frankfurski donosi z Berna szwajcarskiego: Według „Agencja Americana", ambasada angielska w Rio de Janeiro została zawiadomiona, że operujący na Oceanie Atlantyckim niemiecki krążownik pomocniczy działa wspólnie z znajdującymi się tam łodziami podwodnymi.

Pokój w końcu czerwca.

„Nieuwe Courant" donosi z Londynu, że według ogólnie panującego w tem mieście przekonania, wojna skończy się w drugiej połowie czerwca.

Do tego czasu przeprowadzone będą przygotowywane obecnie operacje wojenne na wszystkich frontach, poczem, bez względu, jaki będzie ich wynik, rozpoczną się rokowania pokojowe.

Przyczynia się też do tego wzrastający coraz bardziej w Anglji ruch przeciw dalszej wojnie. Pomimo przeszkód, stawianych przez rząd, ruch ten rozprzestrzenia się we wszystkich sferach ludności.

Centralizacja dowództwa wojskowego koalicji.

Amsterdamskie pisma dowiadują się z Londynu, że państwa koalicji starają się przeprowadzić centralizację w rozmaitych działach dowództwa wojennego. Cała działalność flot wojennych i handlowych ma pozostawać pod wyłącznym kierownictwem i pod kontrolą angielską.

Kierownictwo wszystkiemi wojskami koalicji na lądzie ma przejść w ręce generałów: Nivelle i Robertsona, którzy mają być poinformowani dokładnie o wszelkich potrzebach wojska i materjału na wszystkich terenach walki, a wyniki swej działalności przesyłać będą rządom Anglji, Francji, Rosji i Włoch.

Lloyd George przyjmuje na siebie zobowiązanie czynienia zadosyć żądaniom sztabów generalnych z możliwie największą szybkością. Pod tym względem nowy rząd angielski postępuje z największą bezwzględnością, i tylko dzięki temu zdołano przeprowadzić reorganizację we Francji i we Włoszech, co przedtem było wręcz niemożliwe. Jedynie tylko w Rosji sprawy zamiast iść naprzód, cofają się raczej.

Wobec tego rzeczoznawcy oceniają obecnie położenie wojenne w ten sposób, że operacje na froncie zachodnim, we Włoszech i w Macedonji mają być niezależne od operacji na froncie rosyjskim. Na wiosnę okaże się, czy Rosja będzie mogła ułatwić akcję wojenną na innych frontach, czy też sama potrzebować będzie pomocy. We wszystkich krajach koalicji stwierdzono obecnie zmniejszenie się wyrobu amunicji, a to z powodu braku węgla. W kołach jednak kierownicznych istnieje przypuszczenie, że państwa centralne w tem samem znajdują się położeniu.

Wszyscy rzeczoznawcy, zarówno w Anglji jak i we Francji, przyznają, że zbrojenia w obu tych krajach już wyżej wyprowadzić się nie dadzą, obecnie bowiem zużyto w tym kierunku wszystkie możliwe siły. O dłuższem zatem trwaniu wojny nawet mowy być nie może. Świadomość tego stanu rzeczy przeniknęła już do kół, które ponoszą odpowiedzialność za obecny bieg wypadków.

Zrezygnowanie z Bałkanu.

W „Giornale d'Italia" wystąpił z artykułem generał Marazzi, „zdobywca Gorycji", domagając się wprowadzenia we Włoszech dyktatury wojskowej.

W dowodzeniach swych Marazzi wypowiada zdanie, że Bałkan dla koalicji jest stracony, a Rosja nawet marzyć nie może o oswobodzeniu Rumunji. Wobec tego, zdaniem jego, należy jaknajprędzej zlikwidować wyprawę salonicką, całe zaś wojsko Sarailla przewieść na front włoski i przy jego pomocy rozpocząć energiczną ofenzywę na Trjest.

Tylko na froncie austrjackim, jak dowodzi Marazzi, można zakończyć pomyślnie wojnę obecną. Ani na zachodzie, ani na wschodzie nie da się to osiągnąć.

Grecja pragnie porozumienia z koalicją.

„Journal de Geneve" pisze, iż grecki prezes ministrów Lombros, oświadczył ateńskiemu korespondentowi tego pisma, iż rząd grecki przy wykonywaniu ultimatum postępował z bezwzględną uczciwością. Spodziewamy się, mówił, a nawet jesteśmy pewni, że państwa koalicji względem nas również szczerze postępować będą, co nam pozwoli dojść we wspólnym interesie do całkowitego porozumienia. Szczególniejszą troską napełnia nas obecna blokada naszych wybrzeży.

Przyrzeczono nam znieść ją, skoro tylko główna część żądań wojskowych będzie wykonana. Koalicja wie, że nasze położenie, zwłaszcza na prowincji, naprawdę jest tragiczne. Chleb jest niemożliwy do jedzenia, a wkrótce i tego zabraknie. Gdybyż przynajmniej miano litość dla dzieci, które przecież nie mogą być odpowiedzialne za bieg wypadków. Prezes ministrów zwrócił się w końcu do korespondenta z prośbą, aby powiadomił o tem Francję, której serce wspaniałomyślne znane jest Grecji.

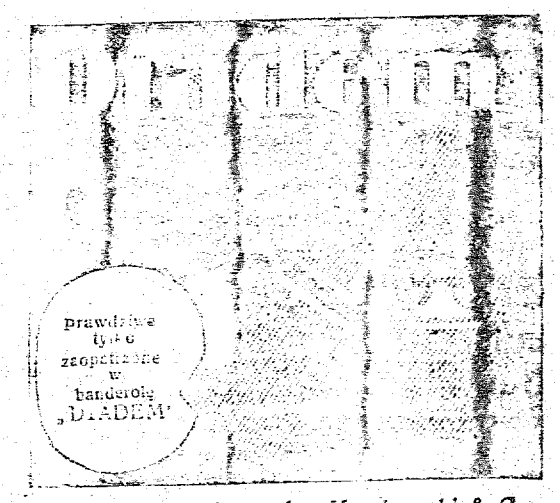

Przedstawiciel: Aleksander Moszkowski & Co. Inżynier, Warszawa, Sienna № 35.

Czy po wojnie będą jeszcze twierdze?

Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia wojny światowej wszystkie twierdze z wyjątkiem Przemyśla zawiodły pokładane w nich nadzieje. — Co do Verdun, to twierdza ta była punktem oparcia bitwy frontowej i dlatego nie może być uważana jako przykład siły obronnej twierdz.

Zjawisko to nadzwyczaj charakterystyczne nasuwa mimowoli pytanie, czemu należy przypisać tą nieużyteczność twierdz w obecnej wojnie.

Zasadniczą myślą przy zakładaniu twierdz było dążenie, aby przez użycie materjału martwego zaoszczędzić materjału żywego.

Można to osiągnąć dwoma sposobami. Przez siłę fortyfikacji z jednej strony i przez rodzaj założenia—z drugiej.

Siła fortyfikacji jest równomierną z bierną siłą oporu, przeciwstawioną atakom nieprzyjaciół.

To znaczy, iż stwarza się przy pomocy wszelkich środków technicznych wielki objekt obronny, do którego zwalczania musi nieprzyjaciel skoncentrować nadzwyczajne środki, jak: wielki park oblężniczy, ogromną ilość materjału wojennego itp., co zabiera mu wiele czasu. Twierdza więc, przy pomocy artylerji, bronionej pancerzami i betonem, zmusza nieprzyjaciela do długotrwałej i uciążliwej akcji, paraliżującej jego ruchy. — Oprócz tego forty twierdzy tworzą ochronny pas, poza którym mogą swobodnie koncentrować się wojska. Wszystkim tym zadaniom nie odpowiedziały twierdze w obecnej wojnie, wszystkie bowiem prawie — w Belgji i we Francji — padły przy pierwszym ataku.

Przypisać to należy w pierwszym rzędzie niszczącemu działaniu ogromnych dział niemieckich i moździeży austrjackich, które wykazały całą bezużyteczność nawet najsilniejszych twierdz.

Oprócz tego twierdze mają coraz niebezpieczniejszego wroga w lotnikach, którzy mogą w ich obrębie wyrządzać wielkie szkody.

Dlatego też w przyszłości twierdze nie będą odgrywały żadnej roli z wyjątkiem chyba tylko dwóch wypadków.

Przedewszystkiem jako twierdze nadbrzeżne, służące do obrony brzegów morza przed atakiem floty nieprzyjacielskiej i twierdze, położone w miejscach trudnych do zdobycia, a więc w górach, wśród bagien lub pustyni.

Wieści z Niemiec.

Ucieczka jeńców.

Pragnąc wolności, postanowili 2 jeńcy angielscy: Clapham i Gibson, uciec z obozu dla jeńców. Plan im się udał; najpierw mieszkali przez tydzień w Berlinie, następnie wyruszyli do Monachjum, gdzie Clapham miał napisać list do żony. Tam się zdradził i rozpoczęła się pogoń. Ponieważ zamierzali przedostać się do Szwajcarji, nakazano czujny nadzór na granicy. Wkrótce, gdy się płaszczyli do niej zbliżali, wpadli w ręce żołnierzy i musieli powrócić do Berlina.

Podczas dalszej drogi starali się przekupić straż, lecz tym czynem powiększyli tylko karę, na którą za ucieczkę zasłużyli. Umieszczono ich w Stadtvogtei, skąd Gibson uciekł, lecz tychczas go nie odszukano, a Clapham stawał przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia i 60 marek grzywny.

Słysz, bracie!..

Słysz bracie — nocka do nas gada...
Wyjdź w pole—wszak nie będziem spali...
— Huragan dźwięków w duszę pada...
Trąbki niańskie grają w dali...
Czy słyszysz?! — Miecze kędyś dzwonią...
Szum chorągwiany... Zbroic chrzęsty...
— Proporce z Orłem i Pogonią...
— Już czas! Godzina zemsty...

Czemu przesłaniasz oczy dłonią?..
Czy czujesz trwogę, strach niemęski?...
— Patrzaj... Tabuny pyszne gonią!
To kuf husarski — kuf zwycięski —
Olbrzymy w szatę zbrój zakuci..,
Z ramion im orle pióra wioną...
— Cóż cię zatrważa, cóż cię smuci?..
— Już czas! To wici płoną...

Patrz bracie! — Hufiec nowy bieży...
Na piersiach krwawe lśnią rabaty,
Czy nie poznajesz w nich rycerzy,
Co szarżą gnali na armaty?..
Słyszysz! — to oni! — Samosierra!
Vive l'empereure! i pęd szaleńczy!
— I czemuż pierś twa żalem wzbiera?
— Już czas! To trąbka dźwięczy!

Patrz bracie! — Oto kosynierzy...
Mundurem — chłopskie im sukmany...
„Psiewiarę bić — kto w Boga wierzy!..“
Niezżęte stoją zboża łany,
Niewymłócone leżą snopy,
Gleba daremnie siejby czeka, —
— Odbiegły roli polskie chłopy...
— Już chwila niedaleka,

Słysz! — „Hej, kto Polak, na bagnety!..“
— I czemu drżysz?.. Wszak znane słowa...
Słysz! — „Takim hasłem cnej podniety“...
— Czy nie pamiętasz pól Grochowa?!
Tss! Ktoś się modli i ktoś płacze...
Wichr kula... Skrzypi szubienica...
Na Sybir idą... hen — tułacze.
— Czemuż ci bledną lica?

Słysz bracie... nocka do nas gada...
Wyjdź w pole—wszak nie będziem spali...
Słysz! Wzywa k'sobie nas gromada!
Czemuż się dusza w tobie żali?..
Bierz broń do ręki — pójdziem w pole
By czynem wesprzeć garść strudzoną...
Gdy wrócisz — orać będziesz rolę,
— nie dziś, gdy wici płoną!

A. Przybylski—Konrad
suprb. legion.

Łódź, 1917 r.

Ocena sytuacji wojennej.

(Według majora E. Moratha).

„Pauzy zastoju, jakie w przebiegu wojny tu i owdzie zapanowywały w operacjach na różnych frontach, miały różnorakie przyczyny. Za każdym razem jednak publicystyka żywo je komentowała, wiążąc z tymi okresami ciszy zarówno daleko idące nadzieje, jak i obawy.

Tak samo dzieje się obecnie z racji naszej kampanji w Rumunji, o której od kilku dni niewiele stosunkowo donoszono.

Fakt, że zdobycze nie przechodzą już w nasze ręce w poprzedniem tempie, że Rosjan nie wypiera się już bez przerwy z nad Seretu na północ i na wschód, że front armji arcyksięcia Józefa w pochodzie swym w dolinie Seretu posuwa się powoli i że w komunikatach urzędowych nie słyszy się już więcej o Bułgarach,—wszystko to daje powód krytykom niemieckim do obwieszczenia, że w kampanji rumuńskiej nastąpiła obecnie wielka przerwa.

Na niecierpliwe pytania, które starają się dociec przyczyny tego stanu rzeczy, odpowiedź jest bardzo łatwa.

Przedewszystkiem wpływ warunków atmosferycznych, z którymi zawsze się liczyć trzeba, stał się obecnie szkopułem poważnym. Ciężkie z natury warunki poruszania się naprzód na terenie, położonym na południe od Seretu, skomplikowały jeszcze opady śniegowe, które nie pozwalają wprost na rozpoznawanie dróg.

Należy się zaś liczyć z tem, że dowództwo nasze nie rzuca do ataku swej piechoty na chybił trafił, jak to czynią Rosjanie, bez względu na to, czy udziałem jej będzie zwycięstwo lub klęska. Dowództwo niemieckie zwykle jest czekać na przybycie artylerji, której transport jest nieraz sztuką, chodzi tu bowiem nietylko o lekki, łatwo przenośny kaliber, ale o działa ciężkie, niezbędne do pokonania silnie umocnionych pozycji rosyjskich na północ i na wschód od Seretu.

Pauzę, której wymagały tak poważne przygotowania, przerwało zdobycie ważnego przyczółka mostowego pod Nanesti. Przyczółek ten chronił stanowiska nieprzyjacielskie pod Fundeni i Nomołoasą od lewego skrzydła, strzegąc zarazem sieci dróg, wiodących ku silnie ufortyfikowanemu północnemu przyczółkowi mostowemu nad Seretem, zbudowanemu w okolicach Fundeni.

Komunikat niemieckiego dowództwa wojskowego doniósł, że Rosjanie bronili tego przyczółka z całą zawziętością. Powodzenie nasze jest o tyle poważne, że zaszachowaliśmy niem główny punkt łączny Rosjan na północno-wschodnim brzegu Seretu. Przytem jest rzeczą nie bez znaczenia, że udało nam się skutecznie szkodzić cofającemu się po za Seret nieprzyjacielowi skrzydłowym ogniem z dział i karabinów maszynowych.

Pauzę tę przerwał nadto inny fakt na froncie armji generała Mackensena. Mianowicie dnia 22 stycznia Bułgarzy wywalczyli sobie przeprawę przez jedno z ramion delty Dunaju, noszące nazwę ramienia św. Jerzego.

Wprawdzie następne komunikaty doniosły o wycofaniu się na brzeg południowy, niemniej jednak dowodzi to, że pogotowie armji, działających na tym froncie, nie pozostawia nic do życzenia. Dywizje bułgarskie już od zdobycia Tulcey, Issaćey i Macina stoją na północnej granicy Dobrudży.

Główne siły armji bułgarskiej skoncentrowano pod Tulceą u ramienia św. Jerzego. Część tej armji przeprawiła się pod Macinem, aby współdziałać w zdobyciu Braily, część wzięła pod obserwację wąski pas terytorjum pod Vacareni naprzeciw Gałaczu, część wreszcie obsadziła załogą Issaceę, aby paraliżować plany Rosjan, usiłujących przeprawić się w tym punkcie przez Dunaj.

Rosjanie najwidoczniej zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakiem im grożą główne, skoncentrowane pod Tulceą siły Bułgarów, już bowiem w połowie stycznia skierowali na ów odcinek silny ogień, aby uniemożliwić Bułgarom przeprawę czy to pod Tulceą, czy pod Issaceą. Skuteczność ognia artylerji bułgarskiej jest również niepoślednia, utrzymuje ona bowiem w szachu baterje rosyjskie i zrządza poważne szkody w materjałach żeglugowych przeciwnika.

Trudno przypuszczać, aby dowództwo rosyjskie miało zgromadzić w obrębie Izmaiłu jakąś poważniejszą ilość wojsk, miasto to bowiem, znajdujące się na południowym krańcu Besarabji, pozbawione jest połączeń kolejowych. Najbliższa z linji kolejowych tego kraju kończy się w Reni, jako punkt wyjściowy kolei: Odesa—Bendery—Bolgrad—Reni. Geografja wojskowa Besarabji południowej przedstawia kraj pagórkowaty, wyniesiony przeciętnie o 200 metrów nad poziom morza i uposażony w dość, jak na rosyjskie stosunki, obfitą sieć dróg komunikacyjnych, których połączenia psuje jedynie południowy obszar jezior.

W dziedzinie dróg kolejowych jednak mamy tu do czynienia z formalnem ubóstwem. Oprócz kolei przez Ungeni do Jass, która dla frontu naddunajskiego nie ma znaczenia, przez Besarabię przebiega tylko jedna linja kolejowa z Odesy na Bendery do Reni. Liczy ona około 400 klm. długości. Wprawdzie od dłuższego czasu rząd rosyjski budował inną linję kolejową, która w połowie drogi z Kiszyniowa do Bolgradu odbiega ku wschodowi, skracając drogę z Reni do Odesy o 100 klm.; niewiadomo jednak, czy linja ta nadaje się już do użytku transportowego".

Z tych i innych względów major Morath uważa sytuację armji rosyjskiej nad Dunajem i Seretem za fatalną, podkreślając z naciskiem wiadomości o wewnętrznej dezorganizacji, jaka zarówno pod względem aprowizacji żywnościowej, jak i w dostarczaniu materjałów wojennych, ma w Rosji panować.

„W zestawieniu z tak poważnemi wydarzeniami, jakie rozegrały się dotychczas i rozegrają się niebawem w Mołdawji i u granicy besarabskiej,—pisze dalej referent „Berliner Tageblatt'u" — afera grecka schodzi na plan podrzędny.

Jak wiadomo, nacisk czwórporozumienia odniósł tu zwycięstwo. Koaljantom udało się zmusić Grecję do wycofania swych wojsk przez zatokę Korynecką z całego terenu operacyjnego, do którego koalicja zechce zaliczyć zapewne i Tessalję.

Zgrzytając zębami, musiał się król Konstantyn zgodzić na tę konieczność. Jego rozsądna polityka nie mogła zaradzić klęsce, jaką sprowadził na kraj Venizelos. Venizelos chciał za wszelką cenę wojny, a doprowadził tylko do poniżenia swej ojczyzny. Grecji odjęto dziś prawo decydowania o własnej sile zbrojnej, dając najlepszy przykład, jaką wartość posiadają opiekuńcze traktaty, które miały zabezpieczać jej byt".

Prezydent Wilson.

(Sylwetka człowieka i męża stanu).

Akcja pokojowa, podjęta przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza ostatnie jego orędzie do Senatu — zwróciły uwagę świata całego na osobę Tomasza Wilsona. Szczególnie jednak my, Polacy, mamy dziś obowiązek bliższego poznania tego męża stanu, który pierwszy w imieniu wielkiego mocarstwa neutralnego uznał niepodległość państwa polskiego.

Codzienne manifestacje, urządzane przed siedzibą przedstawicielstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie, liczne adresy i telegramy, wysyłane za jego pośrednictwem do prezydenta Wilsona, wreszcie tysiące biletów wizytowych, złożonych w ciągu paru dni w konsulacie przez przedstawicieli różnych sfer i ugrupowań politycznych naszego społeczeństwa, świadczą, jak wielce osoba prezydenta Wilsona stała się popularną w naszem społeczeństwie. Poznajmy więc życie i charakter tego amerykańskiego męża stanu, według artykułu zamieszczonego ostatnio w „Czasie".

W żyłach Thomas'a Woodrow Wilsona płynie krew szkocka i irlandzka: matka jego Janette Woodrow była Szkotką, ojciec, Józef Wilson — Irlandczykiem. W charakterze Wilsona połączyły się szkocka surowość i obowiązkowość z irlandzką żywością i lotnością umysłu. Ojciec Wilsona był pastorem.

Obecny prezydent ukończył uniwersytet w roku 1879 i już wówczas wystąpił, jako publicysta polityczny, wydając broszurę p. t. „Congressional Governement" (Rząd kongresowy), która dotychczas ma 24 wydania. Już w tej książce Wilson wyłożył swój pogląd na ustrój Stanów Zjednoczonych. Pisał wówczas: „Władza wykonawcza w Stanach Zjednoczonych nie jest przed nikim odpowiedzialna, władza prawodawcza jest bez zasad, a wola narodu bez siły. Pochodzi to nie z praw zasadniczych, a z praktyki politycznej. Pracą prawodawczą kierują komitety partyjne, oderwane od kraju i narodu. Naród czuje głęboką nieufność do swego parlamentu i doszło do tego, że witamy zamknięcie kongresu, jako chwilowe wyzwolenie od niebezpieczeństwa. Trzeba, aby kongres stanowił prawa przy drzwiach otwartych wobec całego narodu".

Od czasu tej książki rosła popularność Wilsona. Wykładał w szeregu uniwersytetów, był zapraszany na odczyty, został wreszcie rektorem najbardziej arystokratycznego kolegjn w Princetowne, lecz gdy koledzy jego przyjęli 3 miljonowy dar miljardera z warunkiem nie przeprowadzenia reform w duchu Wilsona, obecny prezydent podał się do dymisji.

Głosowanie powszechne w stanie New-Jersey powołało go na gubernatora. Objął ten urząd z ramienia partji demokratycznej, lecz zastrzegł się, że żadnych zobowiązań wobec partji nie bierze na siebie. Istotnie Wilson poprowadził swoją własną politykę.

Jako prezydent Woodrow Wilson zabrał się do działalności reformatorskiej. W ciągu paru miesięcy, bo już 3 października przeprowadził nową taryfę celną, odpowiadającą interesom szerszych warstw społeczeństwa; następnie przeprowadził reformę systemu monetarnego i wreszcie przystąpił do walki z trustami. Działalność reformatorską jego przerwała katastrofa europejska; sprawy wewnętrzne zeszły na plan ostatni, na pierwsze miejsce wysunęła się polityka zewnętrzna. Dnia 18 sierpnia 1914 roku Wilson wydał orędzie do narodu amerykańskiego o neutralności, wskazując w niem, iż Stany Zjednoczone „muszą być gotowe do odegrania roli bezpartyjnego pośrednika, dającego rady pokoju i zgody nie jako kraj zainteresowany, ale jako przyjaciel". Jeszcze wcześniej bo 5 sierpnia 1914 r. w nocie do państw wojujących Wilson pisał: „Jako głowa urzędowa jednego z mocarstw, które podpisały konwencję haską, jestem obowiązany i upełnomocniony na mocy punktu III tej konwencji powiedzieć wam w duchu najpoważniejszej przyjaźni, że będę rad widział wszelką możność działania na rzecz pokoju europejskiego czy teraz, czy kiedykolwiek, o ile to będzie stosowne, aby służyć i wam i wszystkim interesowanym w duchu, który będzie mi zawsze źródłem szczęścia i uznania".

Pomiędzy tą pierwszą notą a ostatnią w memorjale ze stycznia 1916 r. do państw amerykańskich proponował on oparcie stosunków międzypaństwowych w Ameryce na podstawach następujących: „1. Stany Zjednoczone i wszystkie inne państwa półkuli amerykańskiej nawzajem gwarantują sobie nietykalność terytorjum. 2. Wszystkie państwa zgadzają się na popieranie republikańskiej formy rządów. 3. Wszystkie państwa zobowiązują się do przedstawienia ewentualnych zatargów sądowi rozjemczemu, rokowaniom dyplomatycznym lub komisjom śledczym".

Dnia 27 maja 1916 roku poszedł Wilson dalej i urzędowo niejako zaproponował już i Europie stworzenie „Ligi narodów", formując jej zasady. 1. Każdy naród ma prawo obrać sobie udzielność, pod którą chce żyć. 2. Małe narody mają takie same prawo do poszanowania ich udzielności i nietykalności terytorjalnej, jak wielkie i silne. 3. Wszystkie narody mają prawo być wolnymi od wszelkiego pogwałcenia, wywołanego przez napad lub nieposzanowanie ich praw narodowych lub państwowych.

Te same zasady zostały uwzględnione w ostatniem orędziu, które zgodnie z niemi postawiło sprawę polską na należytym gruncie. Można dziś całkowicie uznać słuszność zdania, wypowiedzianego kiedyś o obecnym prezydencie Stanów Zjednoczonych: „Wilson będzie władcą myśli demokracji amerykańskiej, a z czasem może i demokracji europejskiej".

Monsignore Marzolini.

W Watykanie, w ustronnych apartamentach, zeszedł ze świata w dniu 18 b. m. duchowny, który przez blizko cztery dziesiątki lat, pod rządami trzech Papieży, wywierał wpływ poważny w Kurji: monsignore Nazzareno Marzolini, administrator finansów papieskich.

O zmarłym podaje „Dz. Pozn." — według „N. Züricher Ztg." — szczegóły następujące:

Po raz pierwszy nazwisko Marzoliniego było wymienione w d. 20 lutego 1878 r. jako jednego z trzech sekretarzy tajnych, których, świeżo wybrany wtedy, Papież Leon XIII z Perugji z sobą przywiózł i natychmiast, jako swoim zaufanym, oddał najważniejsze agendy dworu, bez nadania wysokich rang. — Przeciwnie nawet „trzej perugjańczycy" —jak ich nazywano—monsignore Angeli, Boccali i Marzolini pozostali skromnymi kapelanami tajnymi, tj. zajmowali w hierarchji ostatnie miejsce. Ale tem potężniejsi byli w środowisku dworu Leona XIII, przypominającego nietylko pod względem świetności, lecz i stosunkami wewnętrznemi czasy renesansu. Gdy Papież dwum innym zaufanym swoim przekazał obszerną pracę korespondencji prywatnej, Marzoliniemu polecił administrację finansów papieskich. Zadanie niemałe! Pius IX następcy swojemu nie pozostawił skarbów, lecz znaczne długi; nie było etatu, gospodarowano z ręki do ust. Wszystko to Marzolini uregulował z energją i pilnością.

Prawda, że później, po uregulowaniu już finansów, pozostała dla niego wielka trudność, polegająca na nieregularności dochodów Stolicy Apostolskiej po utracie rządów świeckich. Cywilnej listy, wyznaczonej przez Włochy, Papieże nie przyjęli, a zastępujące zwyczajne dochody składki na Ojca św. wykazywały wielkie zmiany, gdy roczny etat wydatków w wysokości 10—11 miljonów franków pozostał niezmienionym.

Co wieczór Marzolini zdawał Papieżowi sprawę ze swego, w pierwszych latach tak bardzo ciernistego, wydziału. Rozsądną oszczędnością nie tylko udało się Marzoliniemu zadość uczynić wymaganiom budżetu, ale by położyć podstawy dzisiejszego majątku Stolicy Apostolskiej, z roku na rok o kilka miljonów powiększał go.

Co prawda, miewał i niepowodzenia. Wielki kryzys w przemyśle budowlanym Rzymu, w którym Marzolini pieniądze Watykanu zaangażował, był ciosem wielkim, a cały szereg zazdroszczących mu zaufania papieskiego sądził, że nadeszła chwila jego upadku.

Jednakże Leon XIII nie cofnął mu swego zaufania. W latach dziewięćdziesiątych Marzolini nietylko straty wyrównał, ale powiększył skarb znacznie.

Przy zakładaniu Banca di Roma Marzolini odgrywał główną rolę, a w pierwszych latach świetnego powodzenia tej finansowej instytucji podobno kierownik jej, Ernesto Paulli, operował głównie według wskazówek Marzoliniego.

W tym czasie administracja finansowa Watykanu przybrała takie rozmiary, że Papież powołał do życia „komisję kardynałów do administracji majątku Stolicy Apostolskiej", na której czele stanął nader inteligentny kardynał Mocerri. Ale duszą komisji pozostał Marzolini z tytułem sekretarza, a ciągle jeszcze ze skromną rangą tajnego sekretarza. Przed południem, kiedy Ojciec św. otoczony całym blaskiem dworu swego, udzielał audjencji, przyjmował książęcych gości, lub w Bazylice św. Piotra błogosławił tłumy, Marzolini odwiedzał biura dyrekcji banków, aby dawać polecenia na giełdę, przeprowadzać obliczenia i dysponować miljonami.

Wśród największego rozwoju jego działalności przypadła śmierć Leona XIII. Kiedy potężny duchem starzec czuł zbliżający się koniec, oddał Marzoliniemu strzeżony przez siebie skarbiec z poleceniem oddania go w miesiąc po wyborze następcy.

Dnia 20 lipca 1903 r. umarł Leon XIII-ty, a zazdroszczący Marzoliniemu sądzili znowu, że dzień ten będzie dla Marzoliniego końcem władzy. I rzeczywiście Pius X zdawał się nie być zbytnio zbudowanym tym „ministrem skarbu, który nasamprzód wykazał tylko puste kasy". Już zamierzał Papież wydać nowe pod tym względem zarządzenia, kiedy Marzolini właśnie w miesiąc po wyborze Piusa oddał mu skarbiec poprzednika jego, skutkiem czego wszelkie potrzeby zaspokojone być mogły. — Pius X skromny, hołdujący jedynie duchownym ideałom, tak był tym faktem zaskoczony, że nie tylko pozostawił Marzoliniego w urzędzie, ale mianował go protonotarjuszem, tj. pierwszym prałatem po biskupach.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

I-szy zjazd, poświęcony medycynie wojskowej polskiej.

Zjazd odbywa się w dn. 1-go i 2-go lutego, t. j. w czwartek i piątek. Biorą w nim udział lekarze Legjonów Polskich oraz lekarze cywilni z Warszawy i prowincji. Zapisy przyjmuje biuro zjazdu, w lokalu Polsk. Tow. med. społ. (Chmielna nr. 30 m. 1) od 1 pp. do 9 w. Za prawo uczestnictwa w zjeździe lekarze płacą 10 rubli.

Protektorat nad zjazdem raczył przyjąć łaskawie J. W. marszałek koronny, uproszony przez prezydjum zjazdu.

Komitet organizacyjny zjazdu ukonstytuował się ostatecznie w składzie następującym: prof. Leon Kryński, dziekan wydz. lek. — prezes, dr. A. Ciechomski — 1-szy wice-prezes, dr. R. Radziwiłłowicz — 2-gi wice-prezes i dr. L. Warnc — sekretarz.

Prócz tego w skład komitetu wesali d-rzy: Adamski, M. Bornsztejn, Borzymowski, rekto Brudziński, Certowicz, Chodźko, Flatau, Gabszewicz, Karwacki, Knappe, Koelichen, Koral, Kramsztyk Z., Łuczyński, Męczkowski, Pawlikowski, szef sanitarny Legjonów, Puch-Rogalski, Rudzki, Ruppert, Szenajch, Szmurło, Szokalski, Zapasiewicz i A. Zurakowski.

Otwarcie zjazdu nastąpi dzisiaj w czwartek o g. 2 po poł. w auli Instytutu Anatomicznego (ul. Chałubińskiego), gdzie też odbywać się będą wszystkie posiedzenia zjazdu.

Nowe nazwy ulic i placów.

Naczelnik milicji miejskiej w rozkazie dziennym podał co następuje:

„Uchwałą magistratu stoł. m. Warszawy nazwy następujących ulic i placów zostały zmienione:

1) Al. Jerozolimskich do ul. Nowy-Swiat na ul. 3-go Maja. 2) Siennnej od pl. Wareckiego do Marszałkowskiej—na Sienkiewicza. 3) Berga — na Romualda Traugutta. 4) Kotzebue — na Fredry. 5) Erywańskiej—na Kredytową. 6) Kaliksta—na Sniadeckich. 7) Teodora — na Chałubińskiego. 8) Leopoldyny—na Emilji Plater. 9) Aleksandryjskiej (na Pradze)—na Zygmuntowską. 10) Konstantynowskiej (na Pradze) — na Florjańską. 11) Nowo-Aleksandryjskiej (w Mokotowie) — na Puławską. 12) Junkierskiej — na Kozią. 13) Skweru Konstantynowskiego — na skwer Mickiewicza. 14) Pl. św. Aleksandra—na pl. Trzech Krzyży".

Odznaczenie.

Czytamy w „Vossische Ztg.": hr. Bogdan Hutten-Czapski ze Smogulca (pow. wągrowiecki z W. Ks. Pozn.) otrzymał godność rzeczywistego tajnego radcy. Hr. Czapski, otrzymał już niejednokrotnie szczególne odznaczenia. Tak więc w r. 1901 mianowany został starostą pałacu cesarskiego w Poznaniu, a przed kilku laty otrzymał brylanty do orderu Czerwonego Krzyża z orłem II klasy.

Częstochowa.

Z Częstochowy donosi „Warsz. Tgbl.": „Z powodu sytuacji, jaka się wytworzyła przez nie złożenie listy kandydatów polskiego komitetu wyborczego, komitet żydowski zwołał specjalne zebranie, na którem uchwalono cofnięcie złożonych już do pięciu kurji list żydowskich. Jednocześnie komitet żydowski postanowił zamieścić w miejscowych pismach polskich wyjaśnienie stanowiska żydowskiego komitetu w czasie pertraktacji, z żądaniem od komitetów polskich potwierdzenia tych oświadczeń oraz odpowiedzi, czy w drugim terminie wyborów komitety polskie chcą wejść w układy z komitetem żydowskim".

Tak się przedstawia trzecia faza w wyborach miejskich. Sytuacja jest więc istotnie wielce osobliwa.

Żyrardów.

W Żyrardowie z powodu dwóch list żydowskich — nacjonalistycznej i ortodoksów, zwyciężyli — jak podaje „Moment" — nacjonaliści i przeprowadzili trzech radnych: Szyfmana, Piotrkowskiego i Porembusa.

Kielce.

Z inicjatywy członków Centralnego Komitetu Narodowego pp. red. Fr. Loeflera i K. Wodzinowskiego odbyło się w Kielcach, w zeszłą niedzielę, w przepełnionej sali teatru Ludwika, uroczyste posiedzenie obywatelskie ku uczczeniu Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Posiedzenie zagaił p. K. Wodzinowski. Po za stołem prezydjalnym pojawiły się delegacje stronnictw ze sztandarami.

Pierwszy zabrał głos red. Loefler, który, zobrazowawszy przebieg wypadków historycznych w kraju od wkroczenia strzelców aż do d. 5 listopada i powołania Rady Stanu, wskazywał na tę ostatnią, jako na prawowity Rząd Narodowy, do wytworzenia którego zdążały od początku wojny niezłomnie i świadomie niepodległościowe żywioły polskie i, nawołując do bezwarunkowego poddania się rozkazom Rządu, zakończył swoje przemówienie odczytaniem manifestu Tymczasowej Rady Stanu, który, zebrani w liczbie około półtora tysiąca osób, obywatele miasta wysłuchali stojąc, w podniosłym i uroczystym nastroju.

Drugi z kolei przemówił p. Karol Wodzinowski, mocno akcentując te obowiązki, do wypełnienia których powoła nas wkrótce Rada Stanu, która jest naszym rzeczywistym Rządem Narodowym i jako taka ma prawo dawać nam rozkazy, żądać ofiar i bezwarunkowego posłuszeństwa. Do wypełnienia obowiązku narodowego nawoływał mówca wszystkie stany, do skupienia się przy Tymczasowej Radzie Stanu i oddania jej wszystkich sił ku rychlejszemu stworzeniu armji, skarbu i położeniu mocnych i trwałych fundamentów pod odbudowę Niepodległego Państwa Polskiego.

W następstwie red. Loefler odczytał dwie odpowiednie uchwały, które przez uczestników posiedzenia jednogłośnie zostały przyjęte.

Pierwszą z tych uchwał Zebranie poleciło swemu prezydjum przesłać niezwłocznie do Warszawy, na ręce marszałka koronnego, co też uskutecznione zostało.

Po przyjęciu uchwał, rozległy się dźwięki samorzutnie zaintonowanego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła", następnie odśpiewano pieśń strzelecką „Hej strzelcy wraz".

Lublin.

Generał Wiktor Grzesicki, zastępca generał-gubernatora okupacji austr. - węg., zmarł w sobotę w Lublinie. Generał Grzesicki, znany pisarz wojskowy i wydawca tygodnika wojskowego w Wiedniu „Streffleurs Militärblatt", został w lutym roku 1915 mianowany komendantem grupy Legjonów polskich w Piotrkowie.

W lecie 1915 r. gdy w Królestwie organizowała się III Brygada Legjonów, został gen. Grzesicki mianowany jej komendantem i na czele tej Brygady ruszył w pole. Zwłaszcza zaciętemi były jej walki między Stochodem a Styrem.

Gen. Grzesicki osobiście prowadził oddział Legjonowy do szturmu na miejscowość Kukli, którą też Legjony zdobyły. Ten atak niepomiernie przyczynił się do zwycięstwa w t. zw. „czterotygodniowej bitwie o Styr".

W lecie 1916 r. gen. Grzesicki został odwołany z frontu legjonowego i objął odpowiedzialne stanowisko zastępcy gen.-gubernatora w Lublinie.

Jak donoszą „Polnische Stimmen", wicesekretarz ministerjalny we wspólnem ministerstwie skarbu, dr. Jerzy hr. Dzieduszycki, został przeniesiony do Lublina, gdzie będzie pracować w cywilnem biurze generał-gubernatorstwa.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

31-go stycznia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Silny mróz i padający śnieg ograniczał działalność bojową. Na granicy Lotaryngji pod Leintrey po południu trwała silna walka artylerji. Wieczorem zaatakowali francuzi część stanowisk naszych. Zostali oni odparci.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschodnim brzegu Aa wojska nasze zdobyły szturmem stanowisko rosyjskie w lesie i odparły na niem wielokrotne silne kontrataki. Wzięto do niewoli 40 oficerów i 900 żołnierzy, oraz zdobyto 15 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Po gwałtownym ogniu atakowali rosjanie wielokrotnie stanowiska na południu od drogi Valeputny. Dwa silne ataki nie powiodły się. Podczas trzeciego ataku powiodło się oddziałowi rosyjskiemu wtargnąć do jednego z punktów oparcia.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

W pobliżu Dunaju silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze posunęły się naprzód. Zostały one odparte przez posterunek wojsk osmańskich.

Front macedoński.

Wywiadowcy niemieccy poprowadzili wycieczkę w łuku Cerny i wzięli do niewoli wielu włochów.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

Przy zimnie i padającym śniegu na wszystkich frontach toczy się tylko nieznaczna działalność bojowa.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 31-go stycznia.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Wojska osmańskie odparły silne rosyjskie oddziały wywiadowcze około ujścia Seretu.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

W odcinku Mustecanesti rosjanie podjęli ponownie swe ataki. Dwa takie ataki odparto w zupełności, zaś podczas trzeciego utraciliśmy punkt oparcia na południu od drogi Valeputna.

Front wojsk generała-marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Prypeci nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Sto lat ustawy Zgromadzeń rzemieślniczych w Królestwie Polskiem.

Staraniem sekcji rzemieślniczej przy Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu w Warszawie, opracowaną i wydaną została praca pod powyższym tytułem.

Do chwili obecnej były obowiązującemi w Królestwie Polskiem przepisy z dnia 31 grudnia 1816 r., zwane pospolicie ustawą cechową. Przepisy te ułożone zostały w krótkim okresie trwania Królestwa Kongresowego, w latach 1815 i 1816, dzięki zabiegom ministra spraw wewnętrznych, Tadeusza hr. Mostowskiego, a że opracowali je polscy organizatorowie, szczerze życzliwi dla ogółu rzemieślników naszych, więc mimo tylu lat, wiele przepisów przetrwało do dnia dzisiejszego bez zmiany, zadawalniając wymagania polskiego rzemieślnika, który w czasie długoletniej praktyki uzupełnił tę ustawę prawem zwyczajowem, regulującem wewnętrzne stosunki rzemieślnicze.

Zadaniem wydawnictwa warszawskiej sekcji rzemieślniczej było właśnie zebrać to prawo zwyczajowe w jedną całość i jako „Regulamin czasowy" dołączyć do starej ustawy w przeświadczeniu, że wkrótce już zapewne można będzie zająć się zasadniczem opracowaniem własnego statutu dla Zgromadzeń rzemieślników polskich.

Poza projektem regulaminu, dopełniającego ustawę Zgromadzeń rzemieślniczych z dnia 31 grudnia 1816 r., znajdujemy w tej książeczce wykaz warszawskich instytucji rzemieślniczych społecznych, jak również spis Zgromadzeń rzemieślniczych warszawskich w roku stuletniego jubileuszu z wyliczeniem nazwisk zarządów Zgromadzeń i wszystkich nazwisk majstrów danego rzemiosła.

Wyrażono wielce chwalebną myśl, aby w ciągu roku jubileuszowego, za jaki uważa się cały 1917 rok, przeprowadzić inwentaryzację zabytków, nadań i aktów rzemieślniczych, organizując przy Muzeum Narodowem st. m. Warszawy pokaz retrospektywny, mogący zobrazować przeszłość rzemiosła polskiego pod względem zawodowym, organizacyjnym i kulturalnym. W Muzeum Narodowem urządzić odpowiednie pomieszczenie dla przechowywania sztandarów cechowych.

Jednocześnie rzucono myśl, aby w roku jubileuszowym ułatwić wstęp do Zgromadzeń rzemieślniczych tym wszystkim, którzy, zaczynając naukę byli zapisani do cechu, lecz z powodu różnych nieprzychylnych okoliczności obecnie do cechu nie należą.

Zamierzenia sekcji rzemieślniczej winny być poparte przez ogół rzemieślników naszych, którzy powinni przedewszystkiem zapoznać się z omawianą wyżej pracą, gdyż po wojnie w budującej się Niepodległej Polsce ogrom pracy czka polskiego rzemieślnika.

J. Gr.

Wiadomości bieżące.

— Smutna rocznica.

Dziś przypada 200 rocznica „Sejmu niemego" (1 luty 1717 r.). Sejm ten, trwający 6 godzin przyjął bez żadnej dyskusji (stąd zwany niemym), t. zw. „traktat warszawski", którego najważniejszym punktem była redukcja wojsk polskich do 24 tysięcy (18 tys. w koronie i 6 tys. na Litwie). Polska dzięki tej redukcji odmu straciła znaczenie i mocarstwowe stanowisko militarne.

— „Rada Stanu".

Odczyt p. M. Downarowicza.

Wczorajszy odczyt o znaczeniu Tymczasowej Rady Stanu p. Medard Downarowicz rozpoczął od wstępu historycznego.

Opowiedział powstanie i działalność Rad Stanu najdawniejszych, mianowicie we

Francji (od roku 1663) i w Niemczech (od roku 1664), wreszcie Rad Stanu w Polsce. Pierwsza powstała wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego i istniała do powstania listopadowego. Druga, powołana do życia w roku 1832 została zniesiona w r. 1841. Trzecia istniała od roku 1861 do 1867. Wreszcie po 50-iu latach została powołana do życia obecna Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, jako naczelna instytucja polska, kładąca podwaliny pod budowę przyszłego stałego rządu polskiego. Powstała, jak i jej poprzedniczki, z mianowania, które właściwie było tylko formalnością, gdyż w rzeczywistości jest następstwem porozumienia się władz okupacyjnych z przedstawicielami stronnictw politycznych w Polsce.

Następnie p. Downarowicz udowadniał konieczność utworzenia armji i poparcia prac Rady przez społeczeństwo w formie ofiary z krwi i mienia. Akt 5 listopada zyska na mocy i wartości, gdy zostanie poparty przez urządzenie państwa polskiego, posiadającego silną armję własną. Kongres będzie się liczył z faktem dokonanym,

Zaznaczywszy demokratyzm Rady Stanu, posiadającej w swym składzie przedstawicieli wszystkich stanów, prelegent nawoływał społeczeństwo polskie do czynu.

— Odczyt

por. Bobrowskiego, który odbędzie się w sobotę w sali Resursy Rzem. (Widzewska 117) zainteresuje niewątpliwie naszą publiczność. Obrazy świetlne zdjęć frontowych, ilustrujące życie naszych żołnierzy w okopach, budowle tak pracowicie i oryginalnie obmyślane, artylerję, karabiny maszynowe, kawalerję, oddziały piechoty przy rozmaitej czynności, nadto portrety wodzów, sceny z życia legjonistów ujrzymy na ekranie z objaśnieniami. Słowem będzie to pierwsza sposobność zapoznania się z całokształtem z życia bojowego naszych Legjonów.

— Ze stow. nauczycieli chrz.

(*) Wczoraj o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 4 odbyło się ogólne zebranie członków.

Przewodniczył na zebraniu p. M. Merklein, sekretarzował p. E. Sikorski.

Odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia, również i list kierownika kursów pedagogicznych prof. Świdwińskiego o mającej się odbyć kwestie w dniu 4 lutego, a następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku co do dobrowolnego samoopodatkowania się na rzecz armji polskiej.

Uchwalono jednogłośnie uzupełnić listę powołanych poprzednio do komisji do liczby 9. Wybór z powodu pory spóźnionej odroczono do przyszłej środy.

Zadaniem powyższej komisji będzie opracowanie strony technicznej pobierania składek na cel powyżej wymieniony.

— Popis na kursach buchalteryjnych I. Mantinbanda.

Wczoraj odbył się na Kursach buchalteryjnych I. Mantinbanda (Przejazd 12) w obecności ciała pedagogicznego i zaproszonych gości uroczysty akt zamknięcia półrocza szkolnego.

Przed rozdaniem patentów, po stosownem przemówieniu dyrektora kursów, obecni uczcili pamięć ś. p. Henryka Sienkiewicza przez powstanie z miejsca, kwartet koncertowy B-ci Taube, członków Ł. O. S., wykonał marsz żałobny Chopina.

Kursy ukończyły z patentem następujące osoby:

Arnold Balk, Erwin Bechtold, Regina Berdyczewska, Janina Ciemienga, Karol Erhardt, Alfons Fogel, Robert Grieshach, Janina Gundelach (z odznaczeniem), Wanda Henke, Aleksandra Hentschel, Edward Hempfler, Ludwika Jawitz, Elsa Jaeckel (z odznaczeniem), Stanisław Justewicz, Szymon Klüger, Janina Kozarska, Mery Izabela Kowner, Jan Matwiejew, Kalikst Mikołajczyk, Otto Ratz, Salomea Rosenberg, Teofila Rubinowicz, Helena Piątczak, Józefa Piątczak, Jan Sibiński, Jan Sikorski, Alfred Schepe, Halina Starowicz (z odznaczeniem), Chaim Syrkin (z odznaczeniem), Artur Triebe, Roman Wystop i Fania Sandberg.

Świadectwa otrzymały nast. osoby:

Anna Gütsel, Anna Kenigsberg, Anna Kupsch, Róża Kapelusz, Celina Lipska, Nachemia Łukin, Gustaw Nau, Bronisława Orenbuch, Dorota Seide, Otto Speidel, Aron Szajbe, Elsa Wagner, Ludwik Wagner i Tadeusz Zakrzewski.

Po rozdaniu patentów spędzono kilka miłych chwil na wzajemnej pogawędce.

Rozchodzący się do szkoły wynieśli przeświadczenie, iż pobyt w niej wiosenny jest jednym z wielu pożądanych warunków do zdobycia wiadomości tyle w życiu. A bureau p. I. Mantinbanda, dotychczas już wykształciło liczne szeregi pracowników handlowych, gdyż liczba patentów wydanych od czasu założenia szkoły (1905) dosięga prawie cyfry 600.

— Z „Lutni".

Z powodu uszkodzeń poczynionych przez mróz w lokalu Stow. Handlowców polskich zapowiedziany na sobotę 3 lutego Wieczór muzyczno-dramatyczny „Lutni" odbędzie się w innym terminie, który podany będzie wkrótce.

— Grand-Kino.

Od wtorku w Grand-Kinie demonstrowana jest wesoła farsa: „Była sobie księżniczka..." ze znakomitą artystką E. Nissen i słynnym komikiem Linch w rolach głównych. Akcja rozgrywa się na jednym z dworów europejskich, to też imponuje przepych dworski i wspaniała wystawa, szczególnie podoba się ogólnie balet dworski.

Nad program — dramat amerykański na tle życia salonowego p. t. „Wzburzone serca".

Również demonstrowane są studja grafologiczne celem zapoznania publiczności z tą wiedzą, mającą za zadanie poznanie charakteru człowieka z jego pisma.

Między podpisami widzimy autografy Sienkiewicza, Piłsudskiego i innych.

— Z Komitetu zagonków.

Komitet Zagonków od dnia dzisiejszego przystąpił do rozdawnictwa zagonków na gruntach Biedermana w Prusie i na placach miejskich. Pierwszeństwo przy rozdawnictwie mają starzy dzierżawcy, którzy w roku zeszłym pracowali na nowinie. Nowi dzierżawcy mogą się zgłosić do Komitetu Zagonków przy ul. Zawadzkiej Nr. 34 w końcu Lutego.

— Zrzeszenie kooper. spożyw.

(*) Na skutek żądania wydziału żywnościowego Magistratu m. Łodzi kooperatywy spożywcze przy różnych związkach i stowarzyszeniach, jak również powstałe ad hoc złączyły się w grupy po 4 — 5 kooperatyw.

Między innemi w dniu 25 b. m. nastąpiło połączenie następujących kooperatyw:

1) kooperatywy stowarzyszenia techników; 2) koop. koła urzędników kol. Fabr.-Łódzkiej; 3) koop. karty chlebowej; 4) koop. stow. nauczycieli; 5) kooper. „Wytrwałość".

Wybrano zarząd zrzeszenia, którego stanowi grupa 4.

Na przewodniczącego powołano p. inż. J. Wojciechowskiego, wiceprzewodniczącego p. J. Dmochowskiego, sekretarza p-nią H. Łuczkowską.

Biuro zarządu mieści się w lokalu stowarzyszenia techników ul. Andrzeja 3.

— Z prezydjum policji.

(*) W prezydjum policji (Spacerowa 14) znaleziono portfel z różnymi dokumentami.

Prawy właściciel może odebrać takowy za udowodnieniem w pokoju ekspedycyjnym Nr. 54.

— Z wydziału paszportowego.

(*) Przy wydziale paszportowym w prezydjum policji wywieszono zawiadomienie, iż w związku z oficjalnym ogłoszeniem zmiany kursu liczy się 100 mk.—46 r. 30 k.

— Pożyczki dla właśc. domów.

(*) W przeciągu wtorku i środy wypłacano 900 niezamożnym właścicielom domów pożyczkę na sumę 10 tys. mk.

Nowe deklaracje są nadal przyjmowane za poręczeniem 2 żyrantów.

— Sprzedaż nafty.

(*) Na zasadzie zawiadomienia D.Z.M. chwilowo wstrzymane zostało wydawanie kwitów na naftę. Osoby, które już miały kwity z ubiegłego tygodnia otrzymały jeszcze naftę ze składu D. Z. M.

Wkrótce ma na nowo rozpocząć się sprzedaż nafty w tym samym porządku, jak dawniej.

— Znaczna kradzież.

(*) Do sklepu z jedwabiem firmy Rozenthal i S-ka przy ul. Konstantynowskiej 19, zakradli się złodzieje i skradli towaru na 10 tysięcy rubli.

Prowadzi się energiczne śledztwo w celu wykrycia winnych.

Teatr i muzyka.

— Drugi i ostatni koncert karnawałowy.

Wczorajszy drugi i ostatni koncert artystów warszawskiego „Mirażu", którzy pod dyrekcją p. Markiewicza w turnée po polskich ziemiach austrjackiej i niemieckiej okupacji zawitali i do Łodzi, spotkał się również z gorącem przyjęciem publiczności, która po brzegi wypełniła widownię teatru Polskiego.

Ale, bo też przyznać trzeba, że zespół, jaki zaprezentował się wczoraj, posiada w swem gronie szczere i prawdziwe talenty w tym rodzaju sztuki.

Naprzykład pani Bończa: jeżeli w deklamowaniu utworów dramatycznych jest wprawdzie tylko poprawną, to znowuż w monologach, w których potrzebną jest i gra aktorska („Maniu, Maniu, przyzwoicie"), jest wprost doskonałą a już szczytem artyzmu było wypowiedzenie satyry Mara „Siestriczka", w której każde zdanie, giest, były subtelnie wycyzelowane. Ten jeden numer wystarcza, aby panią Bończa postawić w rzędzie pierwszorzędnych gwiazd „nadscenki"...

Mia Mara, gibka i powiewna, zbierała największe sukcesy w Mazurku Krupińskiego; to też owacyjnie przyjmowana, obdarzona kwiatami, dwukrotnie go powtarzała.

Pierwszorzędną siłą taneczną okazała się p. Gnatowska, której dzielnie sekundował p. Sobiszewski.

Jeżeli dołączymy do tego p. Jana Smętyckiego, który wypowiedzeniem i odśpiewaniem wczoraj kilku nowych utworów, jak „Dziadzi" i „Morderstwo" (utwór własny — muzyka Krupińskiego) podtrzymał dobrze swą markę pierwszorzędnego a nawet jedynego dzisiaj nie tylko conferenciera, ale i narratora, to pozostanie nam już tylko p. Seweryn Michałowski, który śmiało kroczy naprzód, aby wkrótce odebrać palmę pierwszeństwa R. Gierasińskiemu.

Jego satyry: „Wojna wśród zwierząt—osły i człowiek", „Mowa obrońcy prywatnego, Jankla Trajlowicza" są wprost znakomite. Wprawdzie „Mowa Trajlowicza" pod koniec załamuje się nieco i końcowy efekt zawodzi, nie jest to jednak winą p. Michałowskiego, lecz autora.

Stosownie do zapowiedzi dyrekcji treść programów w obydwa wieczory była różną, jakość zaś takowych świadczy, że dyrektor p. Markiewicz, zna dzisiejsze upodobania publiczności i umie zasłużyć sobie na jej poparcie, które umiejętnem prowadzeniem swej imprezy artystycznej wszędzie zdobywa.

Z Łodzi zespół warszawski pojechał do Kutna, Włocławka i Płocka, na którym kończy swoje turnée w dniu 8 lutego.

(Gr.).

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś, o godz. 8 wiecz. „Powstanie na Ukrainie", tragedja w 5 akt. L. Sowińskiego. Jutro o godz. 3 po poł. poraz 25 doskonała sztuka J. A. Hertza p. t. „Młody las"; wieczorem zaś o 8 „Rewizor z Petersburga".

W sobotę Teatr Polski występuje z premjerą, którą będzie sztuka w 3 aktach Languela i M. Birrona p. t. „Caryca". Tegoż samego dnia o godz. 4-ej po poł. daną będzie tragedja Słowackiego „Ksiądz Marek".

— Teatr Popularny (Konstantyn. 16).

Jutro o godz. 3 po poł. dramat Starzeńskiego „Gwiazda Syberji"; wiecz. zaś o godz. 7 i pół „Warszawianka" St. Wyspiańskiego i „Kościuszko w Petersburgu", nastrojowy dramat 1 aktowy A. Staszczyka.

W niedzielę, dnia 4 b. m. o godz. 3 po poł. stale ściągający tłumy „Kościuszko pod Racławicami"; wiecz. o godz. 7 i pół po raz 1 „Robert i Bertrand".

Bilety do nabycia w dniu widowiska w kasie teatru od godz. 10 rano.

— Na rzecz harcerstwa polsk.

Dnia 6 lutego punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem na rzecz związku harcerstwa polskiego odbędzie się przedstawienie w Teatrze Polskim. Odegrana będzie tragedja w 5 aktach Jul. Zeyera „Neklan"—(Walka o koronę).

Bilety wcześniej do nabycia w sklepie Fruzińskiego, Piotrkowska 71, a w dniu przedstawienia od godz. 5 w kasie Teatru Polskiego.

Rada Stanu.

W dniu 30 b. m. o g. 10 rano odbyło się czwarte posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu pod przew. Marszałka Koronnego w obecności wszystkich członków Rady Stanu, obu Komisarzy rządowych i dwuch zastępców.

Po odczytaniu i przyjęciu protokułu trzeciego posiedzenia Marszałek Koronny odczytał odpowiedź cesarza Wilhelma, na przesłane Mu przez Radę Stanu życzenia z okazji urodzin. (Treść tej depeszy podana już była w Gazecie).

Następnie sekretarz Tymczasowej Rady Stanu odczytał tekst depeszy, wysłanej w d. 27 b. m. do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilsona, oraz do klubu uniwersyteckiego w Budapeszcie.

W dalszym ciągu, Sekretarz zakomunikował o nadejściu szeregu adresów powitalnych, oraz wzmiankuje o memorjale Komitetu sądowego w Warszawie w kwestji zorganizowania całokształtu sądownictwa polskiego.

Dalej—o złożeniu lub o zadeklarowaniu ofiar w złocie, banknotach lub papierach procentowych na Skarb Polski i potrzeby Wojska Polskiego.

Po komunikatach wice-marszałek J. M. Pomorski złożył sprawozdanie z prac Wydziału Wykonawczego:

1) Wydział Wykonawczy podzielił referaty w sprawach publicznych w sposób następujący:

Referat wojny powierzono J. Piłsudskiemu; referat skarbu — S. Dzierzbickiemu; spraw politycznych—hr. Rostworowskiemu; spraw wewnętrznych—M. Łempickiemu; gospodarstwo społeczne—S. Janickiemu; pracy—W. Kunowskiemu; sprawiedliwości—S. Bukowieckiemu; wyznań relig. i oświec. publicz.—J. Pomorskiemu.

2) Wydział Wykonawczy przyjął do wiadomości oświadczenie p. landrata v. Conrada, iż rozporządzenie, co do regulacji waluty z d. 20 b. m. zostało wydane bez opinji Rady Stanu tylko dlatego, że było już zupełnie przygotowane przed otwarciem Rady Stanu i że powstało przy udziale przedstawicieli społeczeństwa polskiego.

3) Wniosek w kwestji ochrony robotników, przebywających poza granicami Królestwa Polskiego, przekazano referentowi wydziału pracy.

Po sprawozdaniu przystąpiono do dalszych obrad nad regulaminem.

Projekt regulaminu przedstawiony przez komisję regulaminową, składający się z rozdziałów o wydziale wykonawczym, marszałku koronnym, departamentach, komisjach przygotowawczych, komisarzach miejscowych i stanowisku członków Rady Stanu i urzędników został przyjęty z małemi poprawkami.

Następne posiedzenie wyznaczono na czwartek, dnia 1 lutego o godz. 4 po południu, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Tworzenie armji

jest jednem z tych zadań, którem zajęła się Rada Stanu natychmiast po swem ukonstytuowaniu się. Na drugiem plenarnem posiedzeniu wyłoniona została komisja wojskowa, która, z pomocą powoływanych rzeczoznawców, opracowuje, w myśl § 7 statutu Rady Stanu, zasady jej udziału i kompetencji w tworzeniu wojska polskiego.

Prawno-polityczne stanowisko Legjonów musi być również wyjaśnione.

Rada Stanu zdaje sobie w pełni sprawę z pierwszorzędnego znaczenia armji i wzywa do cierpliwości młodzież, która oczekuje powołania jej do szeregów wojska polskiego.

Dnia 29 stycznia o godz. 12-ej w poł. marszałek koronny złożył wizytę generał-gubernatorowi i w godzinę później był rewizytowany.

Tegoż samego dnia marszałek koronny złożył wizytę konsulowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. Hernando de Soto i został przez niego rewizytowany tegoż dnia.

Błogiego uczucia

doznaje się po obmywaniu głowy Pixavonem. Jest to długotrwałe, płynne mydło dziegciowe do obmywania głowy, pozbawione przykrego zapachu dziegciu za pomocą specjalnego, patentowanego sposobu. Cena flaszki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy, Mk. 2.25. Dostać można we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzjerskie usuwają obmywanie głowy Pixavonem.

Reumatyzm
Zapalenie mięśni
Ból
Stosowane w klinikach i lecznicach
5 kąpieli Rb1.10.
W składach aptecznych i aptekach.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.

Dziś, dn. 1 Lutego o godz. 8 wiecz.
POWSTANIE NA UKRAINIE
Tragedja w 5 aktach L. Sowińskiego.

Jutro, dnia 2 Lutego o godz. 3 po poł.
Jubileuszowe 25-te przedstawienie sztuki J. A. Herlza
„Modry las"
o godzinie 8 wieczorem
„Rewizor z Petersburga"
komedja 5-ciu. akt. M. Gogola.

W sobotę, dnia 3 Lutego o godz. 4 po poł.
„KSIĄDZ MAREK"
Tragedja w 5 akt. Juljusza Słowackiego.

W Sobotę, dn. 3 i Niedzielę dn. 4 Lutego o godz. 8 wiecz.
CARYCA (KATARZYNA II)
Sztuka w 3 aktach Longyela i M. Birrina.

W Niedzielę, dnia 4 Lutego o godz. 3 po poł.
POWSTANIE na UKRAINIE
tragedja w 5 aktach L. Sowińskiego.

Bilety do nabycia w cukierni Rogowskiego.

Ze świata.

Napad na pociąg.

„New York Herald" otrzymuje z Ameryki telegraficzne zawiadomienie, że na pośpieszny pociąg osobowy kolei Atchison Topeka and Santa Fe w pobliżu miasta Bliss napadli rabójniey, pozabijali urzędników kolejowych i rozbili kasę żelazną w wagonie. Łup ich podobno znaczny. Dokonawszy swej zbrodni, wskoczyli do samochodów, stojących obok torów kolejowych i śpiesznie odjechali.

Francuzi w Azji.

„Tägliche Rudschau" pisze, że rząd francuski wykorzystał wojnę światową dla swoich interesów w Azji w ten sposób, że usunął resztki samodzielności królestwa Annamu w Indochinach. Jak donosi „Courrier d'Haiphong", zmuszono Duytana, byłego króla Annamu, do zupełnego opuszczenia Indochin. Król Duytan został na parowcu „Quadiana" przewieziony na wyspę Réunion, gdzie ma pozostać aż do śmierci. — Wraz z nim przewieziono ojca jego, króla Thauthai, który — jak wiadomo — już od roku 1907 był interwowany w swoim pałacu.

Rozporządzenie,

dotyczące sekwestracji żołądków cielęcych.

§ 1.

Od dnia 20 stycznia 1917 roku są zasekwestrowane:

1) wszelkie *już* zasobne suche żołądki cielęce,

2) wszelkie na przyszłość przy uboju *świeżo otrzymane żołądki cielęce.*

§ 2.

Będące na składzie suche żołądki cielęce należy *natychmiast* zameldować, dla miasta Łodzi i powiatu łódzkiego—w prezydjum policji, dla powiatów łaskiego i brzezińskiego—w tamtejszych urzędach powiatowych. Za zezwoleniem pana szefa administracji takowe mogą być podług już zawartej umowy i umówionych cen *wywiezione do Niemiec,* jednakże należy opozwolenia wywozu wnieść podanie do d. 25 stycznia 1917 r.

§ 3.

Cena za żołądek cielęcy ustanowioną została na 0,50 mk. za sztukę. Za suche żołądki cielęce, o wywóz których do dn. 25 stycznia 1917 r. się nie ubiegano, wyznaczona jest ta sama cena, co za świeże żołądki, otrzymane po tym czasie.

§ 4.

Świeżo otrzymane, jak również suche żołądki cielęce, dla wywozu których do dn. 25 stycznia 1917 r. przez pana szefa administracji nie zostało wydanem zezwolenie, należy dostawić do składnicy przy rzeźniach lub kontrolerom mięsa.

§ 5.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5.000 marek, pozbawieniem wolności do 6 miesięcy, lub jedną z tych kar. Oprócz tego mogą być żołądki cielęce, z powodu których kara została wymierzona, ściągnięte. O ile ściągnięcie jest niewykonalnem, należy zapłacić wartość żołądków cielęcych.

§ 6.

Rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, d. 20 stycznia 1917 r.

Ces.-niem. prezydent policji
Loehrs.

Jutro, dnia 2 Lutego, Gazeta Łódzka wyjdzie rano.

Czas odnowić prenumeratę!

Resursa Rzemieślnicza Chrześcijańska
Widzewska 117.
W piątek dn. 2-go lutego 1917 r.
Koncert na Benefis
Dyr. Z. Szczepańskiego.
Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. * Szczegóły w programach.

Plac Cyklistów ul. Przejazd. Dziś od 7 do 11 wiecz. **ŚLIZGAWKA** Dziś od 7 do 11 wiecz. Na dochód 5-ej drużyny harcerstwa polskiego im. Księcia Józefa Poniatowskiego. CENY ZWYCZAJNE.

Teatr POPULARNY Kamienicy Nowe 19.
Zrzeszenie Artystów Polskich
JUTRO, DNIA 2-go LUTEGO 1917 R. o godz. 3 po południu
„GWIAZDA SYBERJI"
dramat w 4 aktach Starzeńskiego.
o godz. 7 i pół wieczorem
„WARSZAWIANKA"
St. Wyspiańskiego.
I **„KOŚCIUSZKO W PETERSBURGU"**
dramat w 1 akcie A. Staszczyka.
W NIEDZIELĘ dn. 4-go LUTEGO 1917 R. o godz. 3 po południu
„KOŚCIUSZKO pod RACŁAWICAMI"
obr. histor.-ludowy w 5 cz. (8 odsł.) W. L. Anczyca.
o godz. 7 i pół wieczorem,
ROBERT I BERTRAND
krotochwila w 3 aktach ze śpiewami przekładu W. L. Anczyca.
Bilety do nabycia w dn. widowiska w kasie teatr. Orkiestra pod kier. Chwata. Teatr centralnie ogrzany.

SACHARYNA
Marka „Dr. FAHLBERG"
Najlepszy, Najzdrowszy, i Najtańszy
CUKIER
Do użytku domowego i kuchni.
L. GLÜCK i S-ka, Piotrkowska 98.
UWAGA: Wobec pojawienia się w sprzedaży falsyfikatów z etykietą identyczną, ostrzegamy Sz. p. p. Klijentów i prosimy o nabywanie towaru bezpośrednio u nas.

„JÄGOR"
antiseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:
M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.
J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

Nakrycia kuchenne i stołowe jak również **kuchnie duszniczne** kart. węgl. Adres: Piotrkowska № 118, Magazyn obuwia „HERMES".

Różne mieszkania i lokale od zaraz lub od 1 Kwietnia r. b. do wynajęcia. Wiadomość u stróża Piotrkowska 91.

Pierwsza **chrześcijańska lecznica**
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
Przeprowadził się na Zawadzką № 4, róg Piotrkowskiej, do domu Szelbiera,
choroby weneryczne, skórne i włosiu
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Akademja Inżynierska
Wismar n. morzem Bałtyckiem
dla inżynierów maszynowych i elektrotechników, kursy specjalne dla budowy żelazno-betonowej, maszyn okrętowych, samochodów, samolotów. Nowe laboratorjum.

Szkoła śpiewu
Marji
Wilkoszewskiej
ul. Widzewska 33.
Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji deklamacji, oraz gry na fortepianie z wykładem teorji.
Zapisy od godziny 3—6 po południu.
Na żądanie lekcje w mieście.

Odmrożenia
maść
FRIGORIN-„VICTOR"
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, cena tuby 30 kop.

poszukuje się w śródmieściu LOKALU
składającego się z 3 dużych i 1 lub 2 mniejszych pokojów, z salą lub bez.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro T-wa „Wiedza" ul. PIOTRKOWSKA 103, od godz. 5-ej do 8-ej wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A! A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, Obrazy. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wolne zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Reymonowskiego, Piotrkowska 116-I piętro front

Doskonałe spodnie kortowe od 4 rubli, Spodnie z „Amerykańskiej Skóry", resztki na ubranie tanio. Piotrkowska 145 m. 34.

Francuskiego nauczycielka poszukuje pokoju za lekcje. Oferty „Wykształcona"

Korzystajcie z okazji, z powodu likwidacji interesu, nabyć można bardzo tanio różne gatunki barchanów surowych i kolorowych, letnich, zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, a także różne cajgi. Łódź, ul. Widzewska 43 m. 10, front, II piętro na prawo. Ceny stałe

Mod tanio nasyć można u firmy Malczer, Szwarc i Włodawski Łódź, Północna 10

Pierwsza chrześcijańska farbownia tanio pierze, chemicznie czyści, Odświeża, nlcuje i reparuje garderobę męską. Kupuje również używaną garderobę. J. Wojciechowski i Ska. Gdańska № 21.

Dutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Przedzalniana 31 m. 33.

Pasy brzuszne, zastępujące gumowe, robię na obstalunek. Inżynierska 1. Szwajcer wskaże.

Pokój umeblowany, z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Juljusza 19. m. 9 zastać do 12 w p.

Szkoła polska poszukuje natychmiast wykwalifikowanego nauczyciela lub nauczycielki robót ręcznych (slöjdu) Wiadomość: N. Targowa 16. Seminarjum od godz. 12-ej do 2-ej.

Tanio sprzedam Tygodnik illustrowany, (nieoprawiony), z lat 1901—1904 włącznie. Wiadomość ul. Zakątna 66 m. 29.

Zgubione dokumenty.

Lekarka Jadwiga zgubiła paszport niemiecki, wydany przez ul. Ewangielickiej 16.

Mieszkanka Ola Siewicz skradziony został paszport, wydany przez władze niemieckie, z Łodzi.

Bogusław Simmler zgubił paszport niemiecki, wydany przez ul. Rogowskiej.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8)

Na maszynie drukuje i broszuruje JAN GRODEK Przejazd 8.